



Wywiad ze Świątym Mikołajem



Rozmawia Maria Zalasa

Święty Mikołaju, jak miło, że znalazłeś dla „Świerszczyka” czas tuż przed Gwiazdką. Przecież teraz masz najwięcej pracy!

– To drobiazg. Mój czas jest magiczny: teraz mogę być w Polsce, za minutę – po drugiej stronie kuli ziemskiej. A zaraz potem w moim domu w Laponii, gdzie lubię sobie w przerwie od pracy uciąć krótką drzemkę.

Zdradzisz nam, ile masz lat?

– Według jedyne go dokumentu, który wspomina o moim wieku, czyli reniferowego prawa jazdy – urodziłem się bardzo dawno temu.

Czy masz żonę?

– Oczywiście. Moja małżonka to Pani Mikołajowa. Przyjaciele mówią na nią Mama Mikołajowa.

Czy macie dzieci?

– Wiesz... myślę, że wszyscy ludzie są moimi dziećmi!

W ilu językach mówisz?

– Mam wielu przyjaciół na całym świecie, więc znam dosyć dużo języków. Najważniejsze jest jednak to, że potrafię się śmiać na wiele różnych sposobów. Ho-ho-ho! Ha! Ha!

Powiedz szczerze: czy odpowiadasz na wszystkie listy, które dostajesz?

– Co roku otrzymuję setki tysięcy listów. Ja i moi pomocnicy robimy, co w naszej mocy, by odpowiedzieć na jak najwięcej z nich.

Dorośli też do ciebie piszą?

– Moim zdaniem wszyscy, którzy mają mniej niż sto lat, są wciąż dziećmi. A gdy już skończą sto lat, znowu się nimi stają!

Co jada się w święta Bożego Narodzenia w twoim kraju, Finlandii?

– Oczywiście specjalne świąteczne dania: szynkę, śledzia, brukiew, zapiekankę z marchwi i kawior. No i świąteczną owsiankę!

Ile prezentów rozdajesz co roku?

– Mnóstwo. Naprawdę mnóstwo. Bardzo, bardzo dużo. I jeszcze więcej.

A czy chciałbyś dostać na Gwiazdkę „Świerszчыk”?

– Bardzo! Tyle w nim pięknych, kolorowych ilustracji i różnych ciekawych historyjek.

W takim razie, proszę, ten numer jest dla Ciebie! I ostatnie pytanie: jaka jest twoja ulubiona pora roku?

– Zgadnijcie!

